Nr. 127. We Lwowie Piątek 8 Maja 1891. Rok XXIV.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srgr., do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Perés 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct od wierwsza.
Drobne ogłoszenia po $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Manifestacje w Warszawie.

O wrzekomych „manifestacjach“ w Warszawie w d. 3. bm., pisze tamtejszy korespondent *Dz. Pozn.*, pod datą 4. bm.: A zatem odbyły się wczoraj zapowiedziane od kilku tygodni manifestacje. Ci co zamierzali, pomimo odradzania ludzi poważniejszych, demonstracjami zamanifestować swój patrjotyzm w dniu setnej rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja, wydali hasło, aby zebrać się jak najliczniej w kościele farnym, a później w ogrodzie botanicznym, gdzie się znajdują szczątki kaplicy, postawionej na pamiątkę Konstytucji Trzeciego Maja. Liczba osób zgromadzonych na sumie u fary, nie przechodziła zwykłej normy niedzielnych uczestników nabożeństwa. Spostrzeżono atoli pomiędzy obecnymi wielu studentów, którzy nie należą zresztą do pilnych frekwentantów nabożeństw kościelnych. Po nabożeństwie wyruszyło około 60 studentów przez Krakowskie przedmieście, Nowy Swiat i aleje Ujazdowskie, a więc przez główne ulice i zarazem najkrótszą drogą do ogrodu botanicznego. Ulice były niezwykle puste, bo prawie wszyscy mieszkańcy, należący do klas zamożniejszych, nie opuścili wcale mieszkań. Studenci szli gromadą, ale nie zbyt gęsto i ściśnięci. Na ulicach wojska nie było, a chociaż oberpolicmajster w ostatnich 10 dniach dwukrotnie ogłaszał, iż nie wolno zbierać się na ulicy w większej liczbie, ponieważ ruch na tem cierpi, policja pochodowi studentów, do którego się zresztą nikt z publiczności nie przyłączył, żadnych przeszkód nie stawiała. Studenci tedy poszli do ogrodu botanicznego z odkrytemi głowami, obeszli naokoło szczątki kapliczki i powrócili przez aleje Ujazdowskie do placu Trzech Krzyży, na którym rozeszli się w różne strony.

Zaznaczyć warto, że corocznie w dniu 3. maja około szczątków kapliczki w ogrodzie botanicznym stoi warta (oczywiście nie dla oddania honoru miejscu pamiątkowemu), złożona z 3 żandarmów. Wczoraj patrolował tam tylko 1 policjant. Wiedziałem o tem, że nad wieczorem ma znowu dużo osób przybyć do ogrodu botanicznego. Jakoż istotnie około godziny pół do ... nagle dosyć gęsty tłum zebrał się w alei Ujazdowskiej około ogrodu botanicznego. Wszyscy jednakże zachowywali się spokojnie i przez policję, już cokolwiek liczniej zebraną, wcale by[li] [niezaczepiani]. Publiczność, złożona z kilkuset osób, weszła parami do botanicznego ogrodu. [G]dzie tymczasem przybył także, mianowany [o]negdaj jenerałem, oberpolicmajster Kleigels w asystencji jednego komisarza policji. — I tu publiczność zachowywała sie zresztą zupełnie spokojnie; tylko wszyscy, którzy przechodzili około szczątków kaplicy, zdejmowali czapki i kapelusze. To też p. Kleigels, którego znające go osoby nawet witały, niemniej tej demonstracji przypatrywał się zupełnie spokojnie, odzywając się tylko od czasu do czasu „*razajditeś gospoda*“ (rozejdźcie się panowie). Do większej grupy, przechodzącej razem, miał tylko powiedzieć: „*Gospoda eta progułka dla was weśma nieudobna*“ (panowie, ten spacer dla was niestosowny). Po godzinie pół do 8. publiczność opuściła ogród botaniczny i tłumnie zaczęła wracać ku miastu. Prawda, że co niedzielę, gdy dzień jest pogodny, liczne tłumy zalegają aleję Ujazdowską, Nowy Swiat i Krakowskie Przedmieście. Wczoraj było stosunkowo pusto na tych ulicach, a więc tłum, ciągnący już zwartym pochodem od ogrodu botanicznego, tem bardziej się odznaczał. I tu jednakże policja żadnych nie stawiała przeszkód, a wojska na ulicy nie było widać, chociaż liczba uczestników pochodu dochodziła może tysiąca, później nawet dwóch tysięcy osób. Gdy pochód zbliżył się do zamku królewskiego (w którym, jak wiadomo, mieszka jen. Hurko), z zamku wyszedł znów oberpolicmajster Kleigels, który widocznie podążył tam z botanicznego ogrodu w asystencji jednego komisarza i stanąwszy przed tymi, którzy stanowili czoło pochodu, zapytał, czego chcą. Gdy nie było żadnej odpowiedzi, zawołał głośno po rosyjsku, wzywając do rozejścia się w różne strony i ostrzegając, że w zamku jest wojsko. Istotnie w jednej chwili tłum się rozdzielił, tak, iż pozostały tylko grupy, spacerujące po ulicy, które rozeszły się w różne ulice, przytykające do zamku.

Sądziłem, że na tem zakończyła się manifestacja; udałem się więc do domu, aby natychmiast wam zdać z niej sprawę, gdy po godzinie 10 wpadł do mnie znajomy z wiadomością, że na placu saskim i teatralnym jest pełno wojska, że kozacy rozpędzają tłumy nahajkami, a w ogrodzie saskim odbywają się liczne aresztowania. — Udałem się więc na miejsce, aby się naocznie przekonać o tem, co się dzieje. Na placu saskim wojska już nie zastałem, ale z opowiadań wnioskuję, że pewna część osób, które znajdowały się w pochodzie do zamku królewskiego, zwróciła się ku placowi saskiemu, a może i ku ogrodowi. Ponieważ policja była przekonaną, że osławionemu pomnikowi na placu saskim grozi niebezpieczeństwo, więc zdaje się, że tam istotnie zebrano cokolwiek wojska. Dokładnych szczegółów, co się tam działo, atoli w tej chwili wam jeszcze podać nie mogę. Faktem jest, że około godziny 10 kozacy istotnie weszli do akcji, że zamknięto ogród saski, do którego weszła pewna liczba osób, uczestniczących w pochodzie i że do godziny 11. policja w połączeniu z żandarmerją przedsięwzięła bardzo dużo aresztowań. Na własne oczy widziałem dwie partje aresztowanych około 100 osób, jeszcze inni podają liczbę aresztowanych na kilkaset. Faktem jest, że policja aresztowała bardzo wielu studentów, ale nie z pochodu, ani na ulicy, lecz dziś [ubiegłej] nocy, gdy wracali do domu. Mam do tej pory już wiadomość zupełnie autentyczną o trzech podobnych wypadkach.

W ogóle przyznać trzeba, że manifestanci zachowywali się poważnie i spokojnie; były chwile, np. w ogrodzie botanicznym, w których nastrój był bardzo uroczysty. Ale z drugiej strony i policji nie można odmówić taktu. Chociaż 7000 wojska było przygotowanych i czekało tylko rozkazu, aby wystąpić na ulicę, zrobiono bardzo mądrze, nie pokazując go wcale. Policji było o mało co więcej, jak zwykle na ulicach, manifestujących nic zaczepiano, a aresztowania przedsięwzięto dopiero późnym wieczorem. Pomiędzy aresztowanymi mają się znajdować studenci Rosjanie.

Jedną nietaktowność popełniła dziś policja. Gdy rano, na majowem nabożeństwie zaintonowano suplikacje, obecny policjant zaczął wołać „nie lzia“ (nie wolno). Wtedy ksiądz od ołtarza obrócił się dając znak, aby nie śpiewano dalej i zaintonowano wtedy: „Gwiazdo morza“

Przemówienie hr. Wcj. Dzieduszyckiego

wygłoszone na zebraniu w sali ratuszowej w setną rocznicę konstytucji 3. Maja 1791.

Zebraliśmy się tutaj, ażeby obchodzić uroczystą pamiątkę, rocznicę może najdroższą, jaką naród nasz obchodzić może, zebraliśmy się tu, ażeby obchodzić konstytucję 3. maja, o której każdy od dziecka słyszał, jako o czynie wielkim, szlachetnym, zbawczym, w którym każdy widział źródło swego żywota (pogrobowego), który naród nasz wiedzie mimo gromów, jakie zewsząd weń biją, potężniejąc na duchu, coraz bardziej siebie świadom, coraz pewniejszy powołania, które ma spełnić w dziejach w nie swoich tylko, nie Słowiańszczyzny, ale w całej cywilizowanej ludzkości.

I dlaczegoż ten dzień jest dla nas tak wielką, tak uroczystą chwilą, dlaczego każdy, kto czuje się Polakiem, na ten dzień godową przynajmniej przyobleka szatę tam, gdzie mu nie wolno zewnętrznym strojem i zewnętrznym obchodem okazać tych uczuć, które duszę jego przenikają. Wszak ta konstytucja prawnie, politycznie, cieleśnie, zmysłowo, obowiązywała ledwie rok i upadła wśród straszliwego trzasku; wszak ta konstytucja przyspieszyła zawalenie się starego gmachu tejże Rzeczypospolitej. (którą wszyscy widzimy umarłą matką, do której igną serca nasze).

Więc nie polityczne zwycięstwo, nie czyn, który potęgę narodu podniósł, (który sąsiadów poskromił który chwałę samolubną dźwignął, obchodzimy nie chwilę, która byłaby dobrobyt narodu postawiła na podstawach pewnych, któraby była umożliwiła handlarskie bogactwa, gromadzenie skarbów i przygotowanie się do realistycznego życia dni dzisiejszych). — Nie to.

Każdemu narodowi dał Bóg powołanie, dał przeznaczenie, które już w ustroju tego narodu, w duszy jego same się ujawnia, a gdy chce naród być czem innem, niż tem, na co go Bóg w dziejach powołał, nie wiedzie mu się i kara spadnie nań i póty naród smagany będzie, póki nie stanie się tem, czem być miał! Zagadka dziejów naszego narodu, zagadka którą z bolem serca i z gorzkim duszy płaczem każdy z nas starał się rozwiązać a rozwiązać nie mógł, zagadka ta da się tylko wtedy zrozumieć, gdy się pamiętać będzie, iż każdy naród ma swoje zadanie, i że to zadanie prowadzi wprawdzie do wielkości ale nie takiej, jak wielkość innych narodów, i że to co często zdaje się najsroższą klęską, może jest drogą przez Opatrzność wskazaną, na której naród osiąga cel swój nie tylko dla siebie, ale i dla innych.

Początek wielkości narodu polskiego przed wieloma wiekami, początek wielkości trwały, bo pierwej były tylko chwilowe błyski orężnej potęgi — leżał w tem, iż u schyłku XIV. wieku, naród pogański przyjął, jako drugą część siebie samego.

Nie jedna Polska tylko krzyż roznosiła, nie jedna Polska pogan lub innowiernych chrześcian podbijała; działo się to u wielu ludów chrześciańskich, ale działo się to wszędzie indziej przemocą oręża, gwałtem i na to, ażeby tem uczynić sobie naród niewolników. Polska pierwsza zrobiła coś w dziejach niebywałego: poganina powołała na tron swój, a pogański naród przyjęła, gdy się ochrzcił, nie na poddanego, tylko na brata. A jakkolwiek się nieraz Litwie zdawało, że ta wolność, którą Polska jej dawała, może być dla niej zgubą, przecież Polska tę wolność Litwie wreszcie dała i to początek był polskiej wielkości — a dała wolność chrześciańską, na miłości wzajemnej opartą. Wolność, co stworzyła naród, którego chlubą było to właśnie, że jego związku istota była w serc związku, wolność której treścią było spełnienie podjętych obowiązków około obrony wolności każdego z braci. Była to owa wolność święta, której zadaniem było stanie na północy na straży tego wszystkiego, co cywilizacja ludzka wydobyła przez długie, wielotysiącoletnie zabiegi, wolność, która była tak dziwnie różna od ustroju całej reszty świata, iż my sami patrząc się na Polską najpotężniejszą, na Polskę Zygmuntów, często się dziwimy, jak ona wówczas w Europie stać mogła, kwitnąć i jaśnieć bez gwałtownych środków, którymi inne narody władzę podpierały, posłuch sprowadzały i obcych od granic odsuwały, mając grozę u siebie, którą swoich do służby publicznej zmuszali.

Najpierw była to wolność tylko Wielmożów krakowskich i bojarów litewskich; ale powoli w toku dziejów tych najświetniejszej Polski, dawano coraz nowym ludziom tę wolność będącą nie prawem tylko, ale także obowiązkiem służby dla Rzeczypospolitej.

Rzecząpospolitą nazywała się Polska, mimo to, że miała króla i że ten król w istocie rzeczy był jeszcze po Jagielle przez dwa wieki dziedzicznym. Rzeczpospolita! Już w tem słowie, które miało określać państwo, była cała myśl, iż wszystko to co w Polsce jest, co Polskę stanowi, jest własnością wspólną, której każdy, kto jest obywatelem wolnym tej Polski, ma obowiązek bronić tak jak, broni żony, dzieci, imienia, wiary swojego życia. (*Oklaski*).

Do tej Rzeczypospolitej należeli najpierw ci, którzy zaczerpnąwszy oświaty zarodki, przedstawiali myśl państwową w radzie królewskiej, w Krakowie, w radzie wielkiego księcia litewskiego w Wilnie, ale nie mijało żadne panowanie, ażeby wolność tych ludzi, których nie gwałt, ale obowiązek do bronienia granic ojczyzny prowadził, nie obejmowała kół coraz dalszych i szerszych. Za Jagiellończyka Władysł., szlachta mniejsza, która dotąd nie miała równości z panami, doszła do niej bez gwałtownego wywrotu, lecz doszła w służbie spełnionej przeciw Krzyżakowi; za zasługi swoje zdobyła prawo, które było zarazem obowiązkiem. I widziano, że miasta zamieszkałe przez dumnych Niemców, którzy na Słowian zawsze z góry patrzyli, za Kazimierza Jagiellończyka garnęli się do tej wolności i obowiązku i pragnęły zostać członkami tej Rzeczypospolitej. Za Zygmunta Augusta to co było pierwej tylko w koronie, stało się także prawdą na Litwie. Jeszcze przed dokonaniem Unji powołano butnych bojarów i ówczesnych Kozaków do wolności i do obowiązków, iżby byli członkami żywymi Rzeczypospolitej, a akt Unji, tę łączność obowiązku i z nią państwa, które miłością tylko stało, utwierdził tylko.

Aż dotąd spełniała Polska powołanie dziejowe, nie tworząc państwa gwałtem związanego, lecz państwo oparte na sumieniu i na wolności obywateli tych, którzy już godni byli stać się obywatelami. Niestety! taka jest natura ludzka, iż ci, którym się dzieje dobrze, częstokroć dla tego, że im dobrze, myślą, że już nowego obowiązku do spełnienia nie mają, a skoro przystąpi obowiązek trudny, choć widzą, choć uznają, że ten obowiązek jest prawdziwym obowiązkiem, nie mają odwagi go spełnić; spełnienie jego odsuwają z dnia na dzień, z roku na rok, tak, że wiek i półtora minie, w którym naród wie, iż ma dla wyratowania siebie, dla spełnienia swego powołania coś zrobić, a jednak czeka i nie robi. I to się stało w okresie, w którym Rzeczpospolita właśnie dla tego upadała. (D. n.)

Obchód setnej rocznicy Konstytucji 3. Maja.

Wiedeń. Dnia 1. b. m. w pięknie przystrojonej sali lokalu Towarzystwa „Zgody“ na Paniglgasse — miał wedle zapowiedzianego programu przed licznie zebraną publicznością polską, bez różnicy stanów, odczyt, poseł p. Stanisław Szczepanowski, „O Konstytucji 3. Maja“. Szanownego prelegenta powitali u wejścia serdecznie: prezes i zastępca prezesa, panowie Czerwiński i Smólski.

Po zagajeniu uroczystości przez p. Smólskiego, który w serdecznych słowach powitał zebraną publiczność, a zaznaczywszy cel zebrania, zaprosił prelegenta do objęcia miejsca. W świetnej dwugodzinnej mowie, po przedstawieniu upadku narodu naszego za Sasów i całej budzącej się czynności od czasu Konarskiego i ustanowienia komisji edukacyjnej, wykazywał żywotność narodu naszego, który szedł zawsze w pierwszych szeregach postępu i swobód obywatelskich.

Zgromadzona publiczność grzmiącem brawem podziękowała prelegentowi za wykład.

Ztąd udało się całe zgromadzenie na wspólną wieczerzę do restauracji „pod sitem“ na tej samej ulicy.

2. Maja zgromadził nas znowu na odczyt pana Alfreda Szczepańskiego, urządzony staraniem prezesa „Przytuliska“, p. Augusta hr. Łosia — o godzinie 7. wieczór w sali „Niederöstereichisches Gewerbebank“ połączonego z wystawą obrazów, Zygmunta Ajdukiewicza, a prelegent odczytał zebrane przez siebie daty o życiu i działalności Tadeusza Kościuszki. — Pracę tę podaje *Dzien. Pozn.* w fejletonie.

3. Maja obchodzono uroczystością, której urządzeniem zajął się osobny komitet zebrany poza towarzystwami z księciem Jerzym Czartoryskim, jako prezesem. Rozpoczęto go uroczystem nabożeństwem o godz. $^1/_2$11. w kościele św. Ruperta. Już o godzinie 10. rano kościół św. Ruperta przyozdobiony w herby i barwy narodowe był szczelnie zapełniony. Kto przyszedł później, nie mógł się już do środka docisnąć z konieczności. W ubocznych ulicach zajęły miejsca prywatne powozy i fiakry. — Na nabożeństwo to zgromadziła się cała prawie kolonja polska. Widzieliśmy na niem ks. Czartoryskiego z żoną i córką, hr. Potockich, Stadnickich — wszystkich prawie bawiących tu posłów polskich, urzędników ministerstw i różnych urzędów, członków wszystkich towarzystw w Wiedniu istniejących, kupców, przemysłowców, rzemieślników i robotników, w ogóle wszystkich.

Mszę celebrował ks. kanonik Ruczka, a kazanie wypowiedział ks. Krechowiecki, a zastosował on je do słów przypadającej na dzień ewangelji. „O co ojca mego w imię moje prosić będziecie, da wam.“ Kazanie wypowiedziane było tak gorącemi i podniosłemi słowy, że nie jedna cicha łza spłynęła po licu prawie wszystkich słuchaczy. Nabożeństwo przeciągnęło się do $^1/_2$1. W ciągu nabożeństwa chór dzieci odśpiewał pieśni polskie, a po ukończeniu nabożeństwa pan Kłoskowski rozdał między dzieci kilkadziesiąt egzemplarzy dziełka o konstytucji 3. maja.

O godzinie 7. wieczór sala Towarzystwa muzycznego i galerje wypełnione były po brzegi. Wielu odeszło pomimo, że mieli zaproszenia — bo służba już ani na galerji, ani do sali puszczać nie chciała. Obaczyliśmy tu znów prawie wszystkich tych, którzy byli na nabożeństwie. Przybył między innymi także minister Ziemiałkowski z żoną i córkami.

Wieczór zagaił w podniosłych słowach ks. Czartoryski. Następnie miał odczyt poseł Rutowski, który świetnie przedstawił upadek naszego narodu i jego odrodzenie. Po odczycie odśpiewał chór męski Towarzystwa słowiańskiego kilka pieśni polskich i słowiańskich. Nieustające oklaski zmusiły chór do powtórzenia ostatniego numeru.

W przerwach, pomiędzy produkcjami chóru, przemówił w imieniu młodzieży prezes „Ogniska“, p. Wydżga.

Na zakończenie przedstawiono obrazy z żywych osób układu p. Rybkowskiego, niezrównanego w tym kierunku mistrza. Każdy obraz po trzykroć musiano przedstawiać, bo oklaskom końca nie było. Z części dekoracyjnej wywiązał się p. Mikulski znakomicie.

Pierwszy obraz przedstawiał „Przysięgę króla na konstytucję“ i nosił napis: „Król z narodem, naród z królem“; do drugiego obrazu wzięto pomysł z „Pana Tadeusza“. Przedstawiał on ogłoszenie konstytucji i uwłaszczenie włościan i miał napis: „Niech żyją wszystkie stany. Kochajmy się“.

Na zakończenie zaintonował chór pieśń: „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Po uroczystym tym wieczorze zebrali się wszyscy, na zaproszenie „Ogniska“, na wspólny wieczór, pod „sito“ (Paniglgasse), gdzie najpierw w pięknych słowach podziękował prezes „Ogniska“ wszystkim uczestnikom, a później wysłanym deputacjom Towarzystw słowiańskich, poczem posypało się, jak zwykle, mnóstwo udatnych mów i toastów. Uczta przeciągnęła się do późnej nocy — tylko zwyczajnej „eks-knajpy“ nie było ze względu na uroczysty i poważny obchód.

Towarzystwa tedy nasze chlubnie wywiązały się ze swego zadania. Przy sposobności dodaję, że godziłoby się, by kraj użyczył im poparcia, niektóre bowiem z nich z braku funduszów, ciężką staczać muszą walkę o egzystencję. Mam tu w pierwszym rzędzie na myśli Towarzystwo „Zgodę“, którego członkami w znacznej części są rzemieślnicy i robotnicy, czerpiący w Stowarzyszeniu siłę odporną przeciw germanizmowi i prądom kosmopolitycznym.

* * *

Z prowincji otrzymujemy od korespondentów naszych następujące relacje:

(*ma*) **Tarnopol**. W sobotę, jako w przeddzień wiekopomnej rocznicy majowej, rozpoczęły się u nas uroczystości, które na długo pozostaną nam w pamięci. O godzinie 8. wieczór zajaśniały wszystkie domy w mieście (prócz rządowych) tysiącami świec i lampek. Iluminacja wypadła wspaniale, do czego nie mało się przyczyniły piękne transparenta w księgarni p. Gileczka, w „Gwieździe“, banku hipotecznym, resursie itd. Tysiące narodu, korzystając z pięknego wieczora, przechadzało się we wzorowym porządku po mieście.

Nazajutrz rano wyruszyły wszystkie cechy i stowarzyszenia z chorągwiami i muzyką miejską na czele do kościoła OO. Jezuitów, na uroczyste nabożeństwo, na którem ks. Librewski wypowiedział do uroczystości zastosowane kazanie, któ[re] zgromadzonych do łez wzruszyło.

Chór mięszany towarzystwa muzycznego odśpiewał wielką mszę Moniuszki. Następnie odbyło się także i w synagodze uroczyste nabożeństwo, a po skończeniu tego odśpiewał chór chłopców „Boże, coś Polskę“.

Wieczorem odegrali nasi amatorowie w ślicznie udekorowanej sali „Sokoła“ dramat Bolesławity: „Trzeci Maja“. Licznie zgromadzona publiczność wynagradzała po każdej odsłonie wyborną grę amatorów, hucznemi oklaskami.

Czysty dochód z tego przedstawienia, zapewne dość znaczny, przeznaczył komitet, na budować się u nas mający pomnik Mickiewicza.

Rada miejska nazwała ulicę gimnazjalną „ul. Trzeciego Maja“.

Tarnobrzeg. Dopiero w ostatnim tygodniu zawiązał się komitet z kilkunastu osób złożony celem przygotowania programu do obchodu uroczystości 3. Maja. To też dniem i nocą pracowano, by jako tako sprostać swemu zadaniu, w czem natrafił komitet na wielkie trudności ze strony starostwa, które zabroniło bezwarunkowo wszelkich odczytów, odnoszących się do uroczystości — a w ostatniej chwili dopiero t. j. w sobotę wieczór, zabroniło także odegrania pobudki przez muzykę mieszczańską i hejnału z wieży kościoła, jak również wystrzałów moździerzowych.

Wskutek tego ograniczenia — może zbyt przesadnego, cały program obchodu zeszedł do minimum... i ograniczył się tylko na solennem nabożeństwie o 11. godzinie, podczas którego wygłosił pouczającą mowę proboszcz z sąsiedniej wsi Wielowsi, a na zakończenie nabożeństwa za staraniem p. A. kółko amatorów odśpiewało patrjotyczną pieśń „Boże coś Polskę“.

Następnie przed samym wieczorem, naczelnik miejscowej ochotniczej straży ogniowej p. dr. G. miał bardzo piękny i pouczający odczyt dla swoich kilkunastu podkomendnych.

Wreszcie po 8. godzinie wieczór zajaśniała iluminacja. Budynki władz i mieszkania (z wyjątkiem oczywiście wydziału powiatowego) — zaniechać musiały iluminacji. Wzięli w niej natomiast udział niektórzy żydzi. Podczas iluminacji widniały tu i owdzie przeźrocza, do uroczystości zastosowane.

Pomimo znacznych ograniczeń programu obchodu, wysłano patrol żandarmerji, która z najeżonemi bagnetami przeciągała przez ulice, chociaż powodu nie było.

Zaleszczyki. Uroczystość Trzeciego Maja wypadła u nas świetnie. Rano ozwała się pobudka, następnie odprawione zostało nabożeństwo w zapełnionym szczelnie kościele, w którem to nabożeństwie wzięły udział stowarzyszenia: straży pożarnej, gwiazdy i rękodzielników. Po nabożeństwie rozdano książeczki Macierzy polskiej. W południe w sali kasynowej nastąpiło zebranie towarzyskie. Do stołów zasiedli reprezentanci powiatu i stanu mieszczańskiego. Handle w czasie nabożeństwa były zamknięte. O godzinie 6. nastąpił odczyt w przepełnionej sali, a wieczorem zajaśniało miasto iluminacją. Okna i brzegi Dniestru były rzęsiście oświetlone. Niektóre domy ozdobiły się transparentami.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Hrabstwo Andrzejowie Potoccy powrócili do Krakowa z podróży na Wschód. — W ks. Piotr Oldenburski przybył do Krakowa w najściślejszem *incognito* i zamieszkał w Grand-Hotelu pod nazwiskiem Piotra hr. Rastede. W ks. zwidzał onegdaj bibliotekę Jagiellońską, oraz inne zbiory i osobliwości miasta.

Nekrologja. Z Osieckich Teofila baronowa Brunicka, była właścicielka dóbr, przeżywszy lat 73, zmarła w Krakowie d. 5. bm.

Kalendarz. Piątek (8.): Stanisława B. Wschód słońca o godzinie 4. minut 37, zachód o godzinie 7. minut 17.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce.

Profesor dr. Adam Czyżewicz, prezes kraj. rady zdrowia i dr. Józef Merunowicz protomedyk wybrani zostali delegatami krajowej Rady zdrowia na zjazd hygieniczny w Londynie, który odbędzie się w sierpniu b. r.

Wystawa obrazu Styki „Polonja“ przyniosła w pierwszych dwóch dniach 200 zł. dochodu.

Konfiskata. Objaśnienie do obrazu Styki „Polonia“ skonfiskowała prokuratorja państwa.

Podczas wyścigów odbędzie się wspaniały bal, w którym wezmą udział wszyscy sportsmeni. Oprócz tego zapowiedzianych jest również kilka przyjęć w domach prywatnych.

W Czytelni ludowej na Pasiekach miejskich obchodzono 3. maja bardzo solennie. Mieszkańcy gromadnie udali się do miasta na nabożeństwo u św. Mikołaja. O godzinie 4. popołudniu zebrano się w budynku szkolnym, w którym mieści się czytelnia ludowa. Sam budynek udekorowany był bardzo gustownie, a szczególnie sala czytelni.

Bibljotekarz objaśnił obecnych członków o ważności i znaczeniu obchodu, poczem odspiewano pieśni patrjotyczne polskie. Wieczorem oświecono rzęsisto Czytelnię, a szczególnie pięknie przedstawiała się wieża i transparent na niej z napisem „3. maja 1791“.

Częściowa regulacja rzek. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na budowle regulacyjne dla ochrony miejscowych brzegów na Sanie pod Wolą turebską w okręgu Niskim, których koszta wynoszą kwotę 8.068 zł. 86 ct. w. a. Koszta te pokryte będą z dotacji nadzwyczajnej.

Namiestnictwo zezwoliło na budowę tam ochronnych na Dunajcu pod Błoniem i Łukanowicami w okręgu Tarnowskim, których koszta wyniosą po strąceniu opustu kwotę 4.220 zł. z wliczonemi kosztami zarządu wynoszącemi 150 zł. Z kwoty tej pokrywa Wydział krajowy $^1/_3$ część, właściciele nadbrzeźni t. j. konkurencja $^1/_3$, rząd zaś postałą $^1/_3$ i koszta zarządu.

Namiestnictwo zatwierdziło projekt i zezwoliło na wykonanie budowli wodnych na Sanie pod Sieniawą i Ubieszynem w okręgu Przemyskim, których koszta mają być pokryte z dotacji nadzwyczajnej i wynoszą kwotę 5.500 zł. 40 ct.

Namiestnictwo zezwoliło w końcu na budowle regulacyjne ochronne na rzece Wisłoce pod Dęboszynem w okręgu Tarnowskim, których koszta wynoszą kwotę 6.304 zł. 91 ct. Koszta te pokryte zostaną po $^1/_3$ przez Wydział krajowy, rząd i strony interesowane.

Posada. Przy magistracie krakowskim jest do obsadzenia posada aplikanta nadetatowego z płacą roczną 600 zł. Kandydaci winni wnieść podania do prezydjum tamtejszego magistratu w terminie do dnia 18. bm. i do podania dołączyć świadectwa ze złożonych trzech egzaminów teoretyczno-prawniczych, oraz wykazać, że 40. roku życia nie przekroczyli. Kandydaci, pracujący przy urzędach publicznych, winni wnieść podanie za pośrednictwem przełożonej władzy.

Wydalania. Czytamy w *Pielgrzymie*, że robotnik Lelek, Galicjanin, który wydalony przed kilku dniami, powrócił z Prus, otrzymał rozkaz, żeby w ośmiu dniach kraj pruski opuścił.

Zatonięcie statku. Z Wilna donoszą, że na wodach Wilji rozbił się statek hr. Milewskiego „Zwiastun“. Osada parowca zdołała przecież szczęśliwie dopłynąć do brzegu; utonął jeden tylko Matwiej Rewkow, chłopiec 16-letni.

Henryk Sienkiewicz, wracając z Afryki, jeden tylko dzień zabawił w Rzymie i przepędził go w towarzystwie Henryka Siemiradzkiego w jego willi.

Znakomity powieściopisarz przybył w nader złych warunkach zdrowia. Dostał on miejscowej zimnicy w Zanzibarze, która go bardzo znękała, tak, iż do siebie niepodobny.

Ma on w tece sporo notatek do afrykańskiej, a nawet do kilku powieści.

Franciszek Sarcey, słynny krytyk teatralny paryski, wstąpił dnia 26. kwietnia w śluby małżeńskie z panną Julją Teresą Carbonari. Pan młody liczy lat 63, panna młoda lat 33. Sarcey musiał postarać się o ścisłą tajemnicę, bo wiadomość o jego ślubie, któraby rozgłoszona w należytym czasie,

się wypadkiem dnia w Paryżu, dostała się do dzienników dopiero po... czterech dniach.

Dziwny zakaz. Z pewnego źródła dowiadujemy się co następuje: Ministerstwo spraw wewn. rozporządzeniem z dnia 28. kwietnia br. l. 1874 i prezydjum namiestnictwa z d. 2. maja br l. 4444, zakazało urzędnikom państwowym brania udziału w zjeździe, który miał się odbyć w dniu dzisiejszym (7. maja) w kilku największych miastach naszej monarchji, celem uchwalenia wniesienia petycji dla polepszenia ich bytu. (W swoim czasie podaliśmy obszerne daty w tej kwestji; *prz. red.*) Jestto więc właściwy powód niezrozumiałych dla nas wczoraj przeszkód, stawianych ze strony pp. starostów po powiatach. Jakiemi zaś względami mogło się kierować ministerstwo, to pozostanie dla nas na razie zagadką, chociaż nie wątpimy, że interpelacje w izbie posłów, a może i w izbie wyższej, wyjaśnią tę żywotną sprawę, jaką jest kwestja polepszenia bytu urzędników państwowych i wdów po tychże, która tym sposobem wcale nieda się ubić.

Pogłoska. W niedzielę wieczorem rozeszła się w mieście pogłoska, iż żołnierz jakiś zabił kobietę w pobliżu ogrodu Kiselki. Wiadomość ta, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w części tylko polegała na prawdzie. Faktem jest, że owego wieczora około godziny 8. uciekali drogą, wiodącą z ogrodu Kiselki na Wysoki Zamek, trzej żołnierze, ścigani przez kilku cywilnych, którzy wzywali przechodniów do przytrzymania żołnierzy, ponieważ zabili kobietę. Dwaj żołnierze umknęli, trzeciego zaś, szeregowca 95. pułku piechoty, udało się przechodniom przy pomocy stójkowego schwytać i na główną strażnicę wojskową odstawić. Wrzekomo zabitej kobiety organa policyjne, mimo bezzwłocznie przedsięwziętych poszukiwań w całej okolicy miejsca czynu, nie odszukały, a ponieważ w tym właśnie czasie widziano na Żółkiewskiem przedmieściu kobietę, żalącą się, że jakiś żołnierz kamieniem skaleczył ją w głowę, zdaje się więc, iż to właśnie skaleczenie kobiety dało powód do powyższej pogłoski. Dochodzenia dalsze tak ze strony władz cywilnych, jak i wojskowych, są jeszcze w toku.

Sprzedaż nowych gatunków cygaret. W składach sprzedaży osobliwych gatunków tytoniu i cygar sprzedawane są, od d. 1. maja br. począwszy, dwa nowe gatunki cygaret bez kartonów do ust pod nazwiskiem „egipskie cygareta", a mianowicie I. sort w cenie po 5 zł. za pudełko, zawierające 100 sztuk, a po 1 zł. 30 ct. za pudełko, zawierające 25 sztuk, zaś II. sort w cenie po 3 zł. 50 ct. za pudełko, zawierające 100 sztuk, a po 90 ct. za pudełko zawierające 25 sztuk.

Znaczna kradzież popełniono ubiegłej nocy na szkodę Fani Sperling przy ulicy Korytnej l. 12. Złodziej dostał się do pokoju przez okno i zabrał rozmaite rzeczy ze srebra wartości 400 guldenów. Wszystkie skradzione przedmioty zamknięte były w szafie, którą sprawca otworzył wytrychem. Dwa indywidua, podejrzane o popełnienie tej kradzieży, aresztował ajent policyjny Glinsberg.

Kronika brukowa. Aresztowano wczoraj Grzegorza Kozaczka, za sprzeniewierzenie skóry na szkodę majstra szewskiego, Jakóba Markiewicza.

Teklę Romaniuk, niebezpieczną złodziejkę, osadziła wczoraj policja w aresztach.

P. Karolowi Pierackiemu, traktyjernikowi przy ul. Sykstuskiej l. 29. zamieszkałemu, skradziono wczoraj po otworzeniu spiżarni wytrychem, rozmaite wiktuały. Kradzież popełniono w nocy.

Krwawa bójka miała miejsce wczoraj na Sygniówce, gdzie Abraham Lutenberg, pobity został ciężko przez Laję Hurtig. Lutenberga odstawiono do głównego szpitala.

W „Czytelni dla kobiet" odbędzie się w piątek 8. b. m. odczyt radcy p. Bolesława Baranowskiego. Szanowny prelegent będzie mówił „O naturalizmie w poezji tegoczesnej".

Towarzystwo zaliczkowe urzędników pocztowych z dniem 5. maja przeniosło swą kancelarję z ulicy Sykstuskiej l. 43 na ulicę Kopernika l. 28 na dole.

Ósme walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się we Lwowie w d. 17. i 18. maja. W niedzielę 17. o godz. 9. odprawione zostanie nabożeństwo w katedrze, zaś o godz. 12 rozpocznie się pierwsze posiedzenie w sali ratuszowej. Drugie posiedzenie odbędzie się o godz. 4. po południu. W poniedziałek d. 18. zapowiedziane jest trzecie posiedzenie na godz. 9. rano.

Zebranie członków Towarzystwa prawniczego odbędzie się dnia 14. maja o godzinie 8. wieczór, w salach kasyna miejskiego. Na to zgromadzenie zapraszają członków Towarzystwa: prezes bar. Kanne i przewodniczący komitetu radca Misiński. Za złożeniem 1 zł. 40 ct. zapisywać się można najdalej do wtorku u pp. adjunkta prokuratorji skarbu dra Balka i radcy Misińskiogo.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Modrzejewska spełniając dane przyrzeczenie, przybywa do Warszawy w nadchodzącą sobotę, celem przyjęcia udziału w poranku benefisowym Tatarkiewicza. Reżyser sceny warszawskiej skończył właśnie 25 lat służby dla dobra teatru warszawskiego.

Repertoar teatralny. Dziś w piątek po raz drugi „Cagliostro we Wiedniu", operetka w 3. aktach Straussa; jutro, w sobotę po raz trzeci „Cagliostro we Wiedniu".

Administracja Wydawnictwa „Macierzy Polskiej" podaje do publicznej wiadomości, że I. wydanie „Konstytucji 3. maja" dra Finkla (nakład 10.000 egzemplarzy) od tygodnia jest zupełnie wyczerpane. Drugie wydanie wyjdzie w przeciągu dni 10 i wtedy będzie mogła żądającym egzemplarzy dostarczać.

Niezapominajki. Zbiór pieśni narodowych (z tekstem) ułożony na fortepian przez p. St. Niewiadomskiego, a zaopatrzony powyższym tytułem, opuścił już prasę.

Nakładowa firma Gubrynowicza i Schmidta dobrze się przysłużyła naszym rodzinom, wydając zbiorek, którego tak bardzo nam brakowało, a nazwisko p. Niewiadomskiego jest najlepszą rękojmią muzykalnej wartości wydawnictwa.

Spotykamy tu pieśni, z których wiele zatracać się już poczęło w pamięci dzisiejszej generacji, które przeto należało znowu przypomnieć.

W chwili obecnej, pod wrażeniem wielkiej rocznicy — a do niej właśnie odnosi się przeważna część „Niezapominajek" — zbiorek przez p. Niewiadomskiego ułożony, ma nadto cechę aktualności.

Wydanie bardzo piękne. Kartę tytułową zdobią widoki Wawelu i Kolumny Zygmunta z warszawskim Zamkiem.

Muzykalna publiczność z zadowoleniem zapewne powita wiadomość o wyjściu pięknego polonesa M. Falla „Trzeci Maja" poświęconego hr. Eustachemu Sanguszce. Wydała go świeżo założona księgarnia Hoscheka i Spółki.

Nakładem tejże księgarni i wymienionego a sympatycznie w pamięci Lwowian zapisanego kompozytora wyszły walec „Poezja i proza", polka francuska „Pedagogia" i „Valser de Casino".

Wszystkie te utwory są wydane bardzo starannie i ozdobnie, staną się zapewne wkrótce tak samo popularne, jak wszystkie kompozycje p. Falla.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie oddziału stryjsko-drohobycko-żydaczowskiego gal. tow. gosp. odbędzie się w niedzielę dnia 10. -b. m. w Stryju w sali rady miejskiej o godzinie 2.

Program: 1. Przyjęcie nowych członków oddziału. 2. Sprawozdanie z czynności oddziału w roku 1890. 3. Sprawozdanie z rachunków oddziału. 4. Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia oddziału 5. Sprawozdanie z czynności posiedzeń rady ogólnej i walnego zgromadzenia we Lwowie dnia 17. i 18. marca b. r., i zjazdu prezesów oddziałów we Lwowie dnia 4. kwietnia b. r odbytych. 6. Sprawa podziału oddziału towarzystwa na strefy i przyłączenie oddziału naszego do strefy Sambor, Stryj, Rudki. 7. Wnioski członków. 8. Losowanie przedmiotów przeznaczonych, między innymi triera do zboża, między członków oddziału, obecnych na tem zgromadzeniu.

Uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 30. kwietnia 1891 było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 13,448.400, 5% Premjowanych listów hipotecznych zł., 12,600.300. 4½% listów hipot. zł. 6,057.000. Łącznie zł. 31,105.700. Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 2,347.150.

Bank krajowy. Stan z dniem 30. kwietn. 1891. Asygnaty, czeki zł. 1,552.322 97 ct. Wkładki zł. 955.042 83 ct. Emisje: a) 4½% listy zastawne zł. i. w, 18,182.700, b) obligacje komunalne 5% zł. i. w. 1,365.100. Razem 19,547.800 zł. i. w.

Przegląd polityczny.

* Według *Voss. Ztg.* podana przez *Berl. Börsenztg* wiadomość, że car w sierpniu przybędzie do Berlina, nie ma żadnej podstawy.

W ostatnich czasach pojawiła się w Niemczech bezimienna broszura pod tyt.: „Offene Worte über austro-ungarische Armee". Autor tej broszury przedstawia w świetle bardzo niekorzystnem stan armji austrjackiej, zarzuca jej, że jest do niczego, że oficerowie jej po niemiecku nie umieją, że składa się z rozmaitych narodowości, mówiących rozmaitymi językami, których w Europie nikt nie zna, jak np. językiem lodomyrskim i istryjskim, (które wcale nie istnieją); że szybka mobilizacja tej armji jest rzeczą niemożliwą itp. Ktoś rozpuścił pogłoskę, że Bismark jest autorem tej broszury.

Owoż *Nordd. Allg. Ztg.* tak o niej pisze: „Całe to piśmidło nie warto jest tego, aby się gorączkować. Zdolność autora jej do osądzenia o rzeczach wojskowych znajduje się mniej więcej na tym samym poziomie, co polityczny sąd autora pod tyt.: „Upadek Austrji". Uwagi godnym jest jedynie ten fakt, że także u nas w Niemczech są żywioły, którym wydaje się być rzeczą pożyteczną siać nieufność między Niemcami a ich sprzymierzeńcami. Nie wierzymy jednak, aby te zabiegi odniosły jaki skutek, przeciwnie, jesteśmy przekonani o tem, że im częściej wystąpią na jaw takie usiłowania, tem silniej i z tem większą ufnością stać będą Niemcy przy swoich sprzymierzeńcach."

* Według wiadomości z Petersburga do londyńskiego *Daily Telegraph*, policja odkryła dnia 4. bm. w Petersburgu szeroko rozgałęziony tajny rewolucyjny związek do którego należą głównie literaci i studenci akademji. Uwięzienia odbywają się na wielkie rozmiary. Dnia 4. uwięziono 70, dnia 5. zaś 83 studentów, wykluczono ich z uniwersytetu i wydalono bezzwłocznie z miasta. Co więcej obwinieni, a takich liczy się dotąd około dwudziestu, — pójdą z pewnością na Syberję.

* *Kreuz Ztg.*, *Post* i *Kölnische Zeitung* rozbierają sobotnie rozprawy nad sprawą komisji kolonizacyjnej w izbie poselskiej, a zwłaszcza mowę kanclerza, jen. Caprivi'ego, chwalą takt kanclerza i jego ton łagodny — a *Post* dodaje, że Polacy dowiedzieli się teraz, czego Niemcy od nich wymagają i co im uczynić wypada, aby uzyskać dalsze ze strony rządu ustępstwa".

* Przy ministerstwie spraw wewnętrznych, jak donosi *Now. Wrem.*, utworzoną została osobna komisja w celu przejrzenia obowiązujących obecnie przepisów o prawach obcych poddanych na władanie ziemią i w ogóle własnością nieruchomą w Rosji. W skład komisji wejdą przedstawiciele ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa sprawiedliwości, min. wojny, min. dóbr państwa, oraz niektórzy gubernatorowie z gubernij południowo-zachodnich, t. j. litewskich.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 7. maja. Uchwalono wydać Schneidera sądowi z powodu skargi o obrazę honoru wszystkiemi głosami przeciw 2? i to bez dyskusji. Ebenhoch przemawiał w sprawie bezpośrednich wyborów w kurji wiejskiej. Tak on jak i Keiser przemawiali za, chociaż z pewnemi zastrzeżeniami. Natomiast dep. Fanderlich poddał projekt centralistów dosadnej i zabójczej krytyce. Wniosek przekazano komisji. poczem rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem Kathreina dotyczącym reformy regulaminu izby. Pernersdorfer krytykował dotychczasowy system; uskarżał się na przewlekanie sprawozdań z petycyj i zbyt wczesne zamykanie debaty. Lueger zapytuje, do czego reforma zdąża? Obawia się on, że chodzi o paragraf, któryby dozwolił większości majoryzować i teroryzować mniejszość nawet w toku dyskusji.

Wiedeń 7. maja. Młodoczech Kaftan, motywował wniosek dotyczący budowy kanału między Dunajem, Łabą i Mołdawą. Wniosek ten odesłano do komisji budżetowej.

Burgstaller uzasadniał wniosek zmiany systemu opodatkowywania domów w Tryeście.

Gesman (antysemita) interpelował rząd w sprawie zakazu zgromadzeń zamierzonych przez urzędników państwowych, a Masaryk w sprawie obrażającego obchodzenia się z polskimi i czeskimi emigrantami w stanie Virginji w północnej Ameryce.

Następne posiedzenie w piątek, na porządku dziennym rozprawa budżetowa.

Wiedeń 7. maja. Sytuacja ciągle jeszcze jest tak powikłaną, że nawet naczelnicy poszczególnych stronnictw nie mogą dać opinji co do losu adresu. Dziś rozpoczną się konferencje przewódców. Na podstawie najpoważniejszych informacyj muszę wam jednak zalecić wszelką ostrożność w rejestrowaniu pogłosek groźnych i zapowiadających doniosłe zmiany. Nieprawdą jest, jakoby radzie państwa groziło rozwiązanie, nieprawdziwemi pogłoski o dymisji gabinetu. Obecny rząd traktuje sprawę adresu poważnie, ale nie tragicznie i nawet w wypadku gdyby adres nie został uchwalony, ani izba nie zostanie rozwiązaną, ani gabinet nie poda się do dymisji.

Wiedeń 7. maja. Deputowani wiedeńscy nie ukrywają swej radości z powodu projektu do ustawy regulującej kwestję kasarń.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 7. maja. Duńska para królewska przybyła tu w odwidziny do ks. Cumberlanda.

Wiedeń 7. maja. Z powodu stanowczego usunięcia się Rotszylda, dojście do skutku pożyczki rosyjskiej jest zachwiane.

Paryż 7. maja. Komisja cłowa uchwaliła przedłożyć izbie projekt ustawy, zniżającej cło od zboża na 3 franki na przeciąg jednego roku.

Belgrad 7. maja. Z końcem tego tygodnia otrzyma królowa urzędowy rozkaz opuszczenia kraju.

Bruksela 7. maja Na piątek zapowiedziano ogólną zmowę robotników. Z prowincji nadchodzą ciągle wiadomości o nowych zamachach dynamitowych. Powołano pod broń 12.000 rezerwy, którą wysełą rząd do miejscowości zagrożonych.

Bruksela 7. maja. Liczba strejkujących wzrasta niesłychanie. Dziś obliczają ich na 100 tysięcy. W Leodjum zdarzyły się bardzo przykre zajścia. Zrabowano liczne sklepy z żywnością i chlebem. Rada ministrów zebrała się celem powzięcia uchwały o powołaniu rezerw.

Wiedeń 6. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 9·54, na czerwiec 9·90, żyto na jesień 8·40, na wiosnę 8·60.

Stutgard 7 maja. Tutejsza izba handlowa przesłała kanclerzowi Caprivi'emu podziękowanie za usiłowania jego celem doprowadzenia do skutku traktatu handlowego z Austro-Węgrami

Kolonja 7. maja. *Köln. Ztg.* donosi, iż aresztowany w Bukareszcie Riszow, wydanym zostanie rządowi bułgarskiemu, który przedstawił dowody udziału jego w zamordowaniu Bełczowa.

Podziękowanie.

Przewielebnemu duchowieństwu, Wielmożnym urzędnikom c. k. Starostwa i urzędu podatkowego, niemniej Wielmożnym oficjalistom skarbu Łańcuckiego, jako też i wszystkim obecnym przy odprowadzeniu zwłok Ojca naszego ś. p. Jana Brücknera na miejsce wiecznego spoczynku oraz okazano współczucie, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie.

Rodzina.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki ...erlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.